



Gmina Świeradów – Czarniawa Zdrój

Nic o nas bez nas – czyli gazeta dla
każdego mieszkańca naszego miasta

Miesięcznik • Nr 8 (45) • Sierpień 2002 • Cena 1 zł (w tym 7% VAT)

Żywiot pokazał pazur



Ta jama nie jest lejem po bombie, lecz placem budowy, na którym rekonstruuje się przepust pod ul. Stokową, tuż przy fundamentach budynku komunalnego JAŚ. Potok wyrwał spory kawał kamiennego sklepienia, spowodował osuwisko ziemi i zagroził konstrukcji domu, z którego w dzień powodzi na wszelki wypadek ewakuowano mieszkańców. Zapadła decyzja o odtworzeniu skomplikowanego kamiennego sklepienia. Więcej o skutkach powodzi na str. 4 i 5.

Ponadto w bieżącym numerze: Nie burmistrz, ale nadal radny (były burmistrz W. Kudera o tym, jak widzi swa dalszą rolę w radzie); Czarna rozpacz – rzecz o spustoszeniu, jakie poczynił w życiu jednej z czarniawskich rodzin Czarny Potok (s. 3); Kalendarium ustępującego burmistrza (s. 6) i jego zastępcy (s. 7); Młodzieżowe granie bez granic (fotoreportaż z Euroorkiestr na s. 8-10); Jestem zachwycony młodzieżą – zapewnia dyrektor artystyczny festiwalu młodych muzyków (s. 8-9); Lubię obój od pierwszego dźwięku – twierdzi Agata Tomczykówna, pierwsza świeradówianka grająca w orkiestrze festiwalowej (s. 9-10); Eurowstyd (s. 10); Pół wieku społecznie – o związku emerytów i jego prezesie (s. 11); MARKOT gminny (s. 13); Trudne kompromisy (wokół gondoli – s. 14-15); Czekanie na kolarzy (s. 15); Piłka w grze (świeradowscy piłkarze znów grają w lidze – s. 16)

NOTATNIK ŚWIERADOWSKI

Nie burmistrz, ale nadal radny

5 sierpnia 2002 r. złożyłem oficjalną rezygnację ze stanowiska burmistrza miasta Świeradowa Zdroju na zwołanej z tego powodu sesji nadzwyczajnej. Rezygnacja została przyjęta przez radnych, którzy zarówno wcześniej, jak i na sesji przepytawali mnie o powody rezygnacji oraz prosili wielokrotnie, abym przemyślał i rozważył możliwość pozostania na tym stanowisku.

Pragnę mieszkańcom przypomnieć, że przed wyborami w 1998 r. byłem zatrudniony jako wicedyrektor w hotelu „Malachit” w spółce lubińskiej INTERFERIE, która na czas sprawowania funkcji burmistrza urlopowwała mnie bezpłatnie na 4 lata.

W ostatnim okresie w spółce INTERFERIE zachodziło wiele zmian, m.in. na stanowiskach dyrektorów hoteli oraz prezesów. Ze względu na pozostawanie nadal w stosunku pracy z macierzystą firmą moja osoba była brana pod uwagę zarówno przy konkursie na dyrektora Hotelu „Bornit” w Szklarskiej Porębie, jak i przy konkursie na prezesa spółki INTERFERIE.

Zaproponowana przeze mnie strategia dalszych działań w lubińskiej spółce turystycznej oraz doświadczenie w zakresie turystyki i znajomość języków obcych spowodowały nieoczekiwane wybranie mojej osoby spośród 54 kandydatów na to stanowisko. Jest to dla mnie duże wyróżnienie i ogromne wyzwanie w zakresie dalszego rozwoju zawodowego. Ponieważ wieloletnia praca w samorządzie nie zawsze daje w późniejszym okresie możliwość odnalezienia się na rynku pracy i w swoim wykonywanym zawodzie, po wielu rozterkach zdecydowałem się na przyjęcie tej propozycji i rezygnację z funkcji burmistrza. Nie oznacza to jednak braku zainteresowania dalszym rozwojem naszego miasta i stabilizowaniem jego pozycji finansowej. Te sprawy leżą mi głęboko na sercu. Niestety, ustawa zabrania łączenia stanowiska prezesa spółki prawa handlowego z funkcją burmistrza.

Będąc zmuszonym z tego powodu do rezygnacji z funkcji przewodniczącego Zarządu Miasta, nadal pozostaję radnym ze swojego okręgu do czasów wyborów w październiku br. Pozwoli mi to na czuwanie nad dokończeniem wielu spraw ważnych dla miasta z punktu widzenia i możliwości radnego, a głównie istotne jest obecnie odpowiednie rozdysponowanie przyznanych nam środków finansowych. Nie można sobie pozwolić na utratę wstępnie uzgodnionych lub już przyznanych dotacji finansowych dla gminy, nie chciałbym, aby zaprzepaszczone zostały pomoc społeczna dla najuboższych mieszkańców naszej miejscowości w ramach „Godnego Społeczeństwa”, która zaczyna coraz lepiej funkcjonować i przynosić wymierne efekty ludziom potrzebującym i samotnym.

Najtrudniejszym dla mnie momentem po podjęciu decyzji o ustąpieniu z funkcji burmistrza zdarzył się 13 sierpnia – dzień powodzi w naszym mieście. Ponieważ pracuję w Lubinie, mogłem jedynie telefonicznie, jako radny, zarów-



Pożegnania (przewodniczący rady, Kazimierz Sarzyński dziękuje ustępującemu burmistrzowi za sprawne kierowanie Zarządem przez 4 lata)...

no dowiadywać się o kolejnych zniszczeniach, jak również jedynie mogłem służyć radą obecnie sprawującej urząd burmistrza Annie Abramczyk.

Jako radny i były burmistrz nadal będę się starał wspomóc działania gminy w zakresie pozyskania pieniędzy z różnych źródeł, będących zarówno w gestii wojewody, jak i ministra finansów, służących likwidacji skutków klęsk żywiołowych w zakresie odbudowy, renowacji wodociągów i ujęć wodnych, które ucierpiały najbardziej, kanalizacji i nawierzchni zniszczonych dróg gminnych. Należy również uwzględnić możliwość zatrudnienia bezrobotnych do usuwania zniszczeń powodziowych, w ramach robót publicznych refundowanych przez powiatowe urzędy pracy.

Ponieważ zdarzenia losowe ostatnich deszczowych dni dla wielu rodzin były kolejną tragedią życiową, musimy zadbać o zwiększenie wypłat zasiłków z tytułu pomocy społecznej i skorzystania z możliwości zwiększenia tego świadczenia z budżetu wojewody. Myślę, że jako radni powinniśmy jak najprędzej taki wniosek złożyć za pośrednictwem wojewody do ministra pracy i polityki socjalnej.

Czerniawa, która również mocno ucierpiała w powodzi 13 sierpnia, powinna zostać wsparta środkami, o przyznanie których musimy wystąpić do funduszy i fundacji działających na rzecz rolnictwa, a mianowicie do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę oraz do Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej (Counterpart Found).

Są to działania, które musimy bezwzględnie podjąć do końca kadencji tej rady, aby klęska żywiołowa nie przekreśliła wielu działań inwe-

stycyjnych, które zaplanowaliśmy na najbliższy rok.

Moja rezygnacja ze stanowiska burmistrza nie oznacza również, że wycofałem się z udziału w nadchodzących wyborach gminnych. Wiele osób z naszej lokalnej społeczności, pomimo referendum, uważa jednak, że moje działania na rzecz gminy są powszechnie widoczne i powinny być kontynuowane. Nie udało mi się zrealizować dwóch bardzo ważnych dla mnie postulatów z programu wyborczego, które zostały jedynie na obecnym etapie zainicjowane, czyli odbudowy i modernizacji parków zdrojowych (nie można było tego rozpocząć wcześniej bez kanalizacji Domu Zdrojowego) oraz wykonanie nawierzchni asfaltowej ul. Polnej i Nad Basenem. Środki na ten cel wstępnie zostały przewidziane na wiosnę przyszłego roku.



... i powitania (Arleta Wolanin po głosowaniu, którym radni jednogłośnie zaakceptowali jej kandydaturę na nowego członka Zarządu Miasta).

Nieszczęściem mieszkańców ulicy Polnej był fakt, że mieszka tam kilku burmistrzów, więc starania o asfalt były odbierane za każdym razem jako prywatna i okazywały się trudne do przeprowadzenia, tym bardziej, że jako burmistrz zawsze miałem świadomość ogromnych potrzeb finansowych niezbędnych do odremontowania nawierzchni w centrum miasta, które kiedyś przecież będzie naszą wizytówką.

Teraz z pozycji radnego i mnie, i Janowi Harbulowi łatwiej będzie powalczyć i dopilnować, aby ulice te zostały wykonane na początku przyszłego roku.

Nie zamierzam również rezygnować z aktywnego działania na rzecz budowy kolei gondolowej, pomimo piętujących się trudności, częstych ataków i zawiści ze strony tzw. życzliwych. Pozostaję mieszkańcem Świeradowa Zdroju i zależy mi na rozwoju ekonomicznym i turystycznym naszej miejscowości.

Wojciech Kudera

Duża woda w Czarnym Potoku, na którym stoi dom przy ul. Izerkiej 12, to nic nowego, bo po każdym większym deszczu wzbiera koryto i huk rozlega się po całym gospodarstwie. Alina Jakubowska, która się tutaj urodziła i spędziła całe życie, pamięta, że jako 9-latką przeżyła podobną nawałę w 1978 roku. Wtedy rodzice ze strachu wynieśli się z domu, tak na wszelki wypadek. Ale to, co zdarzyło się 13 sierpnia, nie miało prawa przyśnić się nawet w najgorszym śnie.

– Padało od rana. Czarny Potok wzbierał, woda huczała, ale tak do siedemnastej w ogóle się nie baliśmy – wspomina Krzysztof, mąż Aliny. – Koń sąsiada spokojnie stał sobie w szopie, my w pokoju, nagle usłyszeliśmy narastający huk, jakby sterty kamieni waliły w blachę zawieszoną nad głowami. Dom się trząsł, potężne grzmoty waliły za oknem, można by pomyśleć, że to pioruny, a to tylko woda toczyła kamienie po dnie. Wtedy zaczęliśmy się bać, wzięliśmy dzieci i przenieśliśmy się do auta.

W pewnym momencie żona mówi do męża: Idź po konia! Poszedł, za chwilę wraca i rozkłada ręce: Nie ma konia, porwał go nurt, targał przez kilkaset metrów, aż zatrzymało go drzewo, a wyciągnął z rzeki Jerzy Jakowiec z sąsiadem, ratując zwierzęciu życie.

Gdy Jakubowscy przed północą usłyszeli potworny huk, myśleli, że właśnie zawaliła się ściana domu. Krzysztof bał się tam iść, ale gdy przed świtem dało się słyszeć, że Czarny Potok cichnie, poszedł na brzeg.

– Myślałem, że śnie. Woda wydarła litą skałę na głębokość 2,5-3 metrów, tworząc czeluść tak straszną, że ze strachu musiałem się chwycić drzewa. Najgorszemu wrogowi nie życzyłbym takich przeżyć.

Dom nie runął, ale siła nurtu była tak wielka, że porwała kawał brzegu i nagle budynek stanął niemal pionowo nad urwiskiem. Z dnia na dzień dotarło do nich, że ściany mogą runąć, ale nie pogodzili się z tym, że muszą się wyprowadzić.

– Gdy mówiłam ministrowi, że nigdzie stąd nie odejdę, miałam na myśli propozycję wyprowadzki do jednopokojowego mieszkania o powierzchni 20 metrów, bo czegoś takiego nigdy bym nie zaakceptowała. Gdzie bym cały swój dobytek zmieściła? – pyta retorycznie pani Alina, wskazując na spakowane toboły.

Docenia troskę, jakiej zaznała w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, wdzięczna jest pani Teresie Diagiel za okazaną pomoc. Udało się Jakubowskim załatwić na rok dom położony jakieś 200 metrów powyżej ich budynku. Należy do nadleśnictwa, ale roczny pobyt zaoferował im dzierżawca Mirosław Pocijewski. W domu jest kilka pokoi, woda, centralne ogrzewanie, tylko prąd trzeba doprowadzić, bo elektrownia go odcięła.

Pana Krzysztofa najbardziej zrytowali fachowcy z Zarządu Dróg Wodnych, którzy przez pół wieku nie pofatygowali się obejrzeć, co dzieje się z brzegiem Czarnego Potoku, a po 13 sierpnia stwierdzili, że im się nie opłaca odtwarzać umocnień, bo więcej by to kosztowało niż budowa domu.

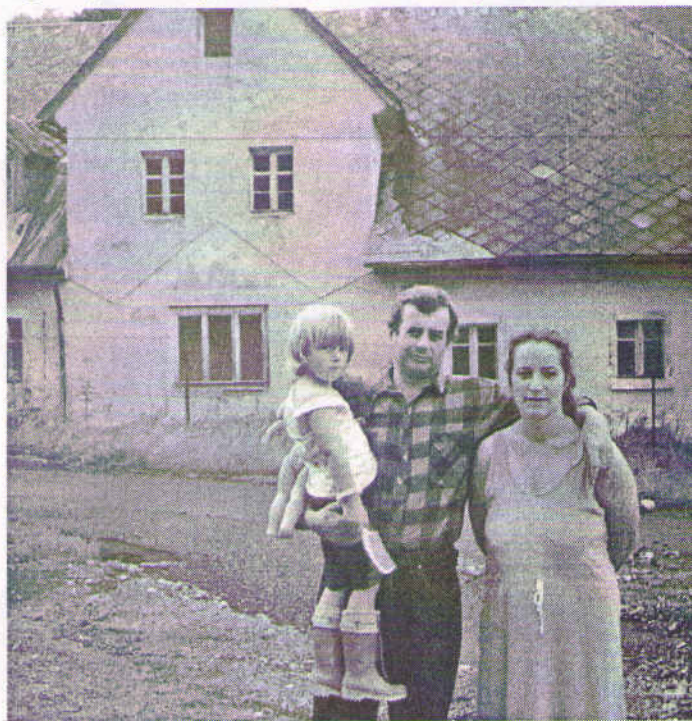
– To niech nam dadzą na nowy dom, postawimy go sobie dalej od rzeki.

Ze strachem myślą, co będzie za rok, ale trzeba żyć dniem dzisiejszym. Jeszcze w sierpniu mieli się wprowadzić do nowego domu.

Czarna rozpacz



17 sierpnia minister Jerzy Szmajdziński odwiedził gospodarstwo Jakubowskich, przekonując panią Alinę, że w trosce o życie powinna opuścić zagrożony dom. „Nigdzie się stąd nie ruszę!” – zapewniała pani Alina...



... a 25 sierpnia kończyli już przygotowania do przeprowadzki. Na rok wprowadzili się do widocznego na zdjęciu domu, oddalonego od ich gospodarstwa o jakieś 200 metrów. Nie wiedzą, co zdarzy się przez ten rok i gdzie będą mieszkać po upływie terminu dzierżawy.

Urząd Miejski

Do pracowników Urzędu Miasta w Świeradowie Zdroju można telefonować bezpośrednio.

I tak do Krystyny Kisiel (sekretariat burmistrza i jego zastępcy dzwonimy pod nr 7816489), do burmistrza bezpośrednio - 7816119, a do jego zastępcy - 7817680.

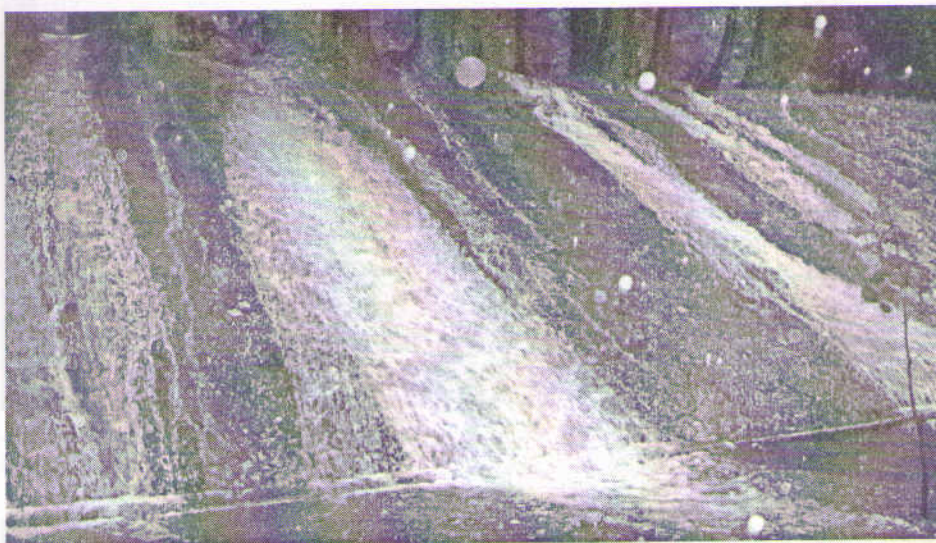
Joanna Szczekulska - 7816553. fax - 7816585, Bożena Czukiewska - 7816471. Sylwia Błaszczyk - 7817562. Izabela Ma-siowska - 7817601. Ryszard Szczygieł i Bogumiła Tasulis - 7817297, 7817558.

Wiesława Junciewicz - 7817092. Anna Mazurek i Izabela Jurczak - 7817970. Eugeniusz Grabas - 7817071. Danuta Żyłkiewicz i Halina Stettner - 7816929. Ryszard Nowak - 7816896. Tadeusz Baka - 7816841. Jadwiga Kołacz i Grażyna Wojciechowicz - 7816659. Magdalena Piotrowska i Anna Leśniak - 7816452, 7816324. Jolanta Bobak i Diana Timofiejewicz-Żak - 7817666.

Zakład Gospodarki Komunalnej - sekretariat - 7816343, kierownik - 7816425. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej - se-

cretariat - 7816321, kierownik - 7816076. Przedszkole Miejskie - 7816339. SP nr 1 - 7816373, 7816214. Gimnazjum - 7816668, 7816224. SP nr 2 - sekretariat - 7816379, świetlica środowiskowa - 7845712. Miejska Biblioteka Publiczna - 7816394. Klub AA - 7816114. Klub Seniora, Związek Emerytów, Związek Sybiraków - 7816209. Miejskie Biuro Informacji Turystycznej - 7816350, fax 7816100. Ochotnicza Straż Pożarna - dowódca jednostki w Świeradowie - 7816426, gminny komendant OSP, dowódca jednostki w Czerniawie - 7845573.

Żywioł pokazał pazur



Gdy skarpa nad Domem Zdrojowym zmieniła się w wodospad (fot. powyżej), natychmiast zaczęto układać worki z piaskiem wzdłuż chodnika, dzięki czemu woda wdarła się do hali spacerowej tylko na kilkanaście minut.



fot. Wiesław Biernat



Wystające nad Kwisę dłużyce (rejon mostu przy ul. Dolnej) są dowodem na to, ile metrów brzegu zabrała rzeka. Dzień wcześniej drewno w całości leżało na placu składowym, kilkadziesiąt beli porwała rzeka.

Gdy 13 sierpnia przez miasto przetoczył się jednodniowy żywioł, znawcy dziejów najnowszych orzekli, że nigdy jeszcze Kwisa nie toczyła tak ogromnych mas wody (co zresztą potwierdziło się w Mirsku, gdy rzeka wylała na ulice). Miernikiem był most przy klubie leśnika „Jelonek”, pod którym woda się nie mieściła i z wściekłością przelewała się wierzchem. Nieopodal wlewająca się do Kwisy Mirotka tak szybko przybierała na sile, że w ciągu paru minut przykryła biegnącą przy moście (ul. Nadbrzeżna) rurę gazową, budząc niepokój właścicieli pobliskich domów, którzy zdawali sobie sprawę ze skutków rozerwania gazu – ciągu przez wodę.

Stojący u jej brzegów słyszeli dudniące, narastający łoskot – to nurt przestawiał kamienie na dnie. Znamcy twierdzą, że powodziowy nurt zdolny jest przetaczać głazy o objętości jednego metra sześciennego, co oznacza ciężar do trzech ton! Gdy woda opadła, ujrzeliśmy zupełnie inny „krajobraz” koryta rzek.

W górach wodny żywioł rządzi się jednak swoimi prawami – pędząc z góry porywa ze sobą wszystko, co napotka na drodze: kamienie, drzewa, płoty, ale także... ulice. Trudno policzyć, który to już raz trzeba będzie w mieście od nowa układać nawierzchnię na wielu ulicach, które po paru godzinach deszczu zmieniają się w rwące potoki. Efekt – ulice Słowackiego, Batorego, Izerska, Sepia, Podgórna, Boczna, Sosnowa, Willowa, Osiedlowa, Dolna, Myśliwska, Zdrojowa, Kręta, Dąbrowskiego, Kolejowa wymagają większych napraw, których koszt biegli wycenili na 903 tys. zł. Na lata nie mniejszych dziur trzeba będzie wydać 52 tys. zł. Wiadomo, że gruntowana naprawa nawierzchni polegać będzie na tym, że tam, gdzie zmyło trylinkę czy bruk, będzie położony asfalt.

Przyczyną tak dużych zniszczeń w infrastrukturze są nieuregulowane stosunki wodne w lasach powyżej miasta: nieczyszczone rowy i zbyt małe przepusty powodują odprowadzenie wód opadowych z lasu do miejskiej kanalizacji burzowej, która nie przyjmuje takich ładunków. Wystarczyłoby przekopanie rowu, który przejąłby część wody z okolic Czeszki i skierowałby ją do rzeki Santa Maria, aby ocalić ulice.

Niewielka świeradowska gmina nie jest w stanie uporać się ze skutkami takiej nawalnicy, toteż wiele jeszcze w Kwisie (już spokojniejszej) popłynie wody, nim zlikwidujemy skutki powodzi. Premier obiecał mi-



Bez pomocy żołnierzy Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej w Lubaniu nie udało by się szybko odsłonić zbiorników wody pitnej na ujściu Wrzos (fot. powyżej). Dzięki nim już nazajutrz w kranach popłynęła woda. Poniżej świeradowscy strażacy łapią chwilę oddechu po 36 godzinach nieprzerwanej służby.



lion złotych z rządowych rezerw, ale trzeba kwotę rozdzielić na kilka jeleniogórskich samorządów. Nadzieja zatem w Wojewódzkim Funduszu Gospodarki Wodnej, który wspiera przedsięwzięcia w zakresie kanalizacji burzowej czy ujęć wodnych. A nasze ujęcie na Wrzosie nie tyle zmyła woda, co naniesionym żwirem, mułem i kamieniami zrównała wszystkie urządzenia niemal z linią brzegową.

Do usuwania tego, co naniósł rzeka, wezwano do pomocy 20 żołnierzy z Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej z Lubania oraz z Ośrodka Tresury Psów Służbowych w Lubaniu, za co ich dowódca, płk. Lechowi Jewtuszcze władze miasta składają gorące podziękowania. Żołnierze wzięli się za odkopywanie zbiorników i przygotowanie placu dla maszyn, które będą musiały przerzucić ponad 2000 ton ziemi w inne miejsce. Już następnego dnia w kilka godzin oczyścili mniejszy zbiornik, dzięki czemu w kranach popłynęła woda. Dzień przerwy w dostawach przysporzył niemało kłopotów właścicielom hoteli, które miały komplet gości.

zmieniła się w wodospad, na hali woda sięgnęła 15 centymetrów. Trwał właśnie koncert festiwalu orkiestr młodzieżowych, zgasiło światło, ale młodzi muzycy nie przzerwali grania. Po kilkunastu minutach workami z piaskiem zatrzymano potok wzdłuż chodnika i hala szybko wyschła.

Znacznie groźniejszy w skutkach żywioł okazał się przy ul. Stokowej, gdzie trzeba było ewakuować mieszkańców dwóch domów. Płynący pod ulicą potok wyrwał część nawierzchni i osłabił fundamenty domów (przy okazji uszkodzeniu uległa sieć gazowa i trzeba było odciąć gaz dla domów przy ul. Młodych Techników). Zagrożony zwłaszcza okazał się „Jaś”, bo brzegi potoku tworzą z linią fundamentów niemal linię prostą.

Wstępna ekspertyza wykazała, że konstrukcja domu nie została naruszona na tyle, by groziło to katastrofą budowlaną, ale trzeba teraz zlecić przeprowadzenie bardzo dokładnych badań wytrzymałościowych, by jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy może nadal pełni swe mieszkalne funkcje.

Postanowiono odtworzyć przepust z za-

Koszt odnowienia ujęcia na Wrzosie wyniesie 150 tys. zł.

W trudnych godzinach żywiołu ofiarnością wykazali się wszyscy świeradowscy strażacy, wspomagani przez grupę wolontariuszy, Straż Graniczną i PSP z Lubania. To dzięki szybkiej akcji jednej z grup szybkiego reagowania nie doszło do długotrwałego zalania hali spacerowej Domu Zdrojowego. Gdy skarpa powyżej obiektu



Już nazajutrz po powodzi zaczęto porządkowanie ulic. Do usunięcia zwalów ziemi naniesionych przez wodę trzeba było użyć ciężkiego sprzętu.

chowaniem poprzedniej technologii – kamiennego sklepienia. Budżet gminy wyda na to nie mniej niż 80 tys. zł.

Prawdziwym diabłem okazał się Czarny Potok w Czerniawie, którego siła była tak wielka, że w niektórych miejscach pogłębił swe koryto o cztery metry, a w wielu miejscach zmienił po prostu swój bieg. Z komórki domu przy ul. Izerskiej nurt porwał konia, któremu jednak nic się nie stało – zwierzę po „przepłynięciu” kilkuset metrów zostało zatrzymane przez drzewo, a sąsiedzi wyciągnęli je z wody.

Na Kwisie uszkodzeniu bądź zniszczeniu uległo 10 mostów, a ich odremontowanie i odbudowa pochłonie nie mniej niż 422 tys. zł.

Czarny Potok uszkodził bądź zwałił 9 mostów i na ich rekonstrukcję trzeba wydać 486 zł.

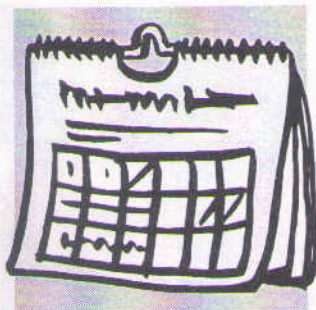
Ekspert (któremu za oszacowanie szkód „mostowych” zapłacono 24 tys. zł) policzył tylko koszty bezpośrednie, bez dokumentacji i nadzoru.

Uszkodzenia kanalizacji deszczowej w ul. Batorego, Korczaka, Piłsudskiego i Stokowej będzie kosztować 795 tys. zł

Łączne straty w infrastrukturze podliczono wstępnie na 2,85 mln zł.

Władze samorządowe dziękują strażakom za ich wkład w usuwanie skutków powodzi w Świeradowie: 4 jednostkom Powiatowej Straży Pożarnej z Lubania oraz sekcjom ratowniczym OSP: ze Świeradowa (3 jednostki), Olszyny (2 jednostki) oraz Pobiednej i Radostowa (po jednej jednostce). Członkowie sztabu kryzysowego kierują także podziękowania do tych wszystkich ochotników, którzy wykazali się bezinteresownością i ofiarnością podczas akcji ratowniczej.

(aka)



Kartki z kalendarza samorządowego (od 23 lipca do 5 sierpnia 2002 r.) wyrywa burmistrz Wojciech Kudera

23 lipca spotkałem się z reporterami Muzycznego Radia Jelenia Góra i Radia Wrocław, którzy nagrali audycję promującą nasze miasto jako lidera w zdobywaniu funduszy pomocowych

Unii Europejskiej, co - jak się okazuje - zostało również docenione przez Komitet Integracji Europejskiej, który podarował nam blisko 500 tys. złotych tytułem premii za nasze osiągnięcia w tym zakresie.



Wraz z Anną Abramczyk, moim zastępcą, odbyłem rozmowę z Mariuszem Kiedrzyńskim, przedstawicielem Spółki Uzdrowiskowej, na temat spłaty zaległości podatkowych Uzdrowiska w postaci przekazania gminie prawa własności do gruntów i budynków tzw. „Zakładu Przyrodoleczniczego w Budowie”, straszącego od wielu lat w centrum miasta. Jego przejście przez gminę pozwoli na udzielenie znacznej pomocy Uzdrowisku, a z drugiej strony umożliwi zagospodarowanie tego kompleksu poprzez znalezienie inwestora, który zakończy inwestycje i otworzy kolejne sanatorium wraz z nowymi miejscami pracy. Uzdrowisko uzyskało już zgodę swojego właściciela, czyli Skarbu Państwa na taką transakcję, potrzebna jest jeszcze stosowna uchwała Rady Miejskiej.



24 lipca w jeleniogórskim ratuszu spotkałem się z wiceprezydentem Kazimierzem Piotrowskim, z którym konsultowałem najnowsze procedury w zakresie zamówień publicznych i organizacji wspólnych imprez kulturalnych, jak np. Eurorkiestry 2002.



Z Marcinem Zawiałą, nowo powołanym wiceprezsem Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, rozmawiałem na temat możliwości wsparcia naszych projektów inwestycyjnych.



W siedzibie Euroregionu Nysa interweniowałem w sprawie zgłoszonych przez nas wniosków o dofinansowanie projektów współpracy przygranicznej w ramach programu PHARE CBC. Uzyskałem informację, że niestety ostateczne rozstrzygnięcie w tej sprawie Władza Wdrażająca Programu PHARE podejmie dopiero we wrześniu ze względu na skomplikowaną procedurę narzuconą przez Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Warszawie. Oznacza to, iż planowane przedsięwzięcia z pomocą unijną będą musiały się odbyć w późniejszym terminie lub w przyszłym roku. Czyżby początek tzw. biurokracji brukselskiej?



25 lipca wraz z kierownikiem ZGK, Małgorzatą Barańską, omówiliśmy bieżące sprawy dotyczące funkcjonowania zakładu w perspektywie przejęcia zadań w zakresie dostawy wody i odbioru ścieków. Zakład rozpoczął obecnie realizację planu remontowego oraz prac zabezpieczających w budynkach na terenie całego miasta.



26 lipca kontrolowaliśmy wraz z Eugeniuszem Grabasem stan zaawansowania robót przy budowie kanalizacji w centrum miasta, które zostały prawie całkowicie zakończone, oraz trwające jeszcze prace przy odbudowie nawierzchni ulic i chodników.



Wziąłem udział w Święcie Policji. Podczas jego obchodów w komendzie powiatowej policji w Lubaniu komendant naszego komisariatu, Tadeusz Półtorak, został awansowany na stopień inspektora. Awans uzyskali również dwaj inni funkcjonariusze naszego rewiru. Gratulacje raz jeszcze dla nich wszystkich!



29 lipca wraz z pozostałymi akcjonariuszami spółki Kolej Gondolowa Stóg Izerski SA omawialiśmy stan zaawansowania prac projektowych oraz działań zmierzających do uzyskania kolejnych pozwoleń na budowę.

W wypadku dolnej stacji Ministerstwo Zdrowia, pomimo wcześniejszych pozytywnych opinii, zażyczyło sobie ekspertyzy hydrogeologicznej w zakresie oddziaływania budowy na źródła wód mineralnych. Przygotowanie tych badań pochłonie kolejne tygodnie, zwiększając i tak już znaczne opóźnienie w terminie rozpoczęcia prac budowlanych. Natomiast sprawa górnej stacji, nartostrad i trasy wyciągu została zahamowana ze względu na brak, jak na razie, zgody Ministerstwa Ochrony Środowiska na wyłączenie gruntów spod produkcji leśnej. W związku z posiadaną już pozytywną opinią lasów państwowych należy oczekiwać stosownej decyzji w najbliższym czasie, co pozwoli gminie Mirsk na sfinalizowanie zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego. Akcjonariusze zobowiązali zarząd spółki do podjęcia wszelkich możliwych działań w celu jak najszybszego uzyskania stosownych pozwoleń.



W świetlicy zakładowej „Świerad” odbyło się kolejne spotkanie z mieszkańcami tej części miasta, w którym oprócz mnie wzięli udział dzielnicowy tego rewiru, zastępca burmistrza A. Abramczyk, E. Grabas, radni: T. Fierkowicz i T. Aficki (na zdjęciu). Główne tematy, jakie poruszono, to: budowa chodnika wzdłuż ul. Nadbrzeżnej, brak odbioru telewizji publicznej, potrzeba kolejnego publicznego aparatu telefonicznego oraz skomunikowanie z centrum miasta poprzez wydłużenie kursowania autobusu z Bolesławca. Wnioski inwestycyjne zostaną uwzględnione przy konstruowaniu budżetu na rok 2003.



31 lipca odbyło się posiedzenie Zarządu Miasta związane z przygotowaniem sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej, zwołanej na dzień 5 sierpnia.



5 sierpnia w związku z powołaniem mnie na stanowiska prezesa spółki INTERFERIE w Lubinie, skąd byłem urlopowany na czas trwania kadencji, zmuszony byłem złożyć rezygnację z funkcji burmistrza miasta, gdyż ustawa zabrania łączenia takich stanowisk. Podczas sesji nadzwyczajnej Rada Miasta przyjęła moją rezygnację i zwolniła mnie z pełnienia funkcji członka Zarządu Miasta. Obecnie będę pełnił funkcję radnego i przewodniczącego Komisji do Spraw Turystyki, Promocji i Sportu RM. Z racji nowego stanowiska pracy będę ją wykonywał w Lubinie, ale pozostaję mieszkańcem Świeradowa, z którego się nie wyprowadzam i gdzie zamierzam startować na radnego nowej kadencji, aby wykorzystać zdobyte doświadczenie i posiadaną wiedzę na rzecz naszego miasta.

Kartki z kalendarza samorządowego (od 5 do 24 sierpnia 2002 r.) wrywa zastępca burmistrza Anna Abramczyk



5 sierpnia podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej przejęłam obowiązki burmistrza miasta.



11 sierpnia w hali spacerowej Domu Zdrojowego dokonałam otwarcia XIII Europejskich Spotkań Młodych Muzyków Euroches-tries 2002.



13 sierpnia stanęłam na czele sztabu kryzysowego zajmującego się kierowaniem akcji przeciwpowodziowej.



15 sierpnia w jeleniogórskim ratuszu wzięłam udział w spotkaniu z premierem Leszkiem Millerem, który zjechał do Kotliny Jeleniogórskiej, by ocenić rozmiar

szkód, jakie w regonie wyrządziła powódź. Premier, któremu towarzyszył ministrowie: spraw wewnętrznych – Krzysztof Janik, oraz obrony narodowej – Jerzy Szmajdziński, zaprosił burmistrzów Gryfowa, Mirska i Świeradowa oraz prezydenta Jeleniej Góry. Obecni byli też kierujący przeciwpowodziowymi sztabami powiatowymi. L. Miller obiecał przekazać wojewodzie dolnośląskiemu 1 mln zł z rezerwy celowej rządu, a wojewoda zdecyduje, ile komu przyznać. Na spotkaniu przedstawiłam zebrany szkodę, jakie wielka woda wyrządziła miastu, omówiłam też przebieg akcji ratowniczej.



17 sierpnia minister Jerzy Szmajdziński (na zdjęciu poniżej) wizytował gminy nad Kwisą, by osobiście zapoznać się ze skutkami powodzi. Objazd zaczęliśmy od Gryfowa, by przez Mirsk dotrzeć do Świeradowa, gdzie minister mógł się naocznie przekonać, że najwięcej zniszczeń woda poczyniła właśnie u nas.



18 sierpnia uczestniczyłam w koncercie finałowym Euroorkiestr, w przerwie których z rąk

dyrektora artystycznego festiwalu, Władysława Balickiego, odebrałam niecodzienny prezent: partyturę utworu „Wiwat Świeradów”, skomponowanego w 1970 roku dla Orkiestry Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, która wykonała go w tej samej hali podczas jednego z pierwszych festiwalu orkiestr wojskowych. Utwór był wykonany tylko raz, po czym partytura gdzieś się zawieruszyła i odnalazła się właśnie u pana Balickiego, który podarował ją miastu na własność.



21 sierpnia w hotelu „Bor-nit” w Szklarskiej Porębie wzięłam udział w konferencji prasowej zorganizowanej przez Czesława Langa z okazji zbliżającego się Tour de Pologne, którego jeden z etapów przejeżdżać będzie przez Świeradów (szerzej o wyścigu na str. 15).



22 sierpnia wraz z Danutą Żyłkiewicz, kierownikiem USC, odwiedziłyśmy w Czerniawie

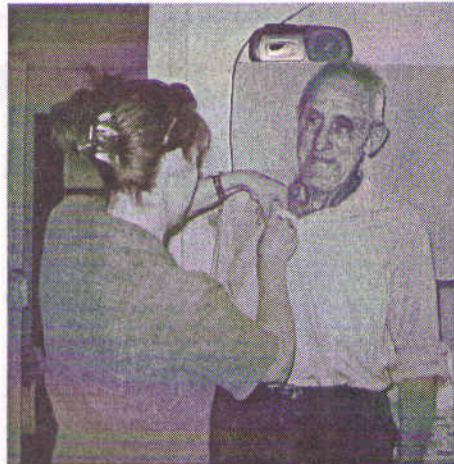
państwa Gertrudę i Antoniego Gincelisów, którym wręczyłam im przyznany przez Prezydenta RP medal „Za długoletnie pożycie małżeńskie”.



23 sierpnia spotkałam się z Ewą Wnuk, przedstawicielką oddziału Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Jeleniej Górze, która zapoznała się ze zniszczeniami, jakie powódź wyrządziła ujęciu wody i kanalizacji deszczowej. Przy okazji obejrzała naszą oczyszczalnię ścieków przy ul. Grunwaldzkiej i zapoznała się z przygotowaną dokumentacją dotyczącą planowej modernizacji urządzeń. Oczyszczalnia obłożona jest karami umownymi za przekraczanie norm związków biogenych azotu i fosforu. Pod koniec roku suma kar sięgnie 25 tys. zł. Jeszcze rok temu kary były symboliczne, nie przekraczały 500 zł rocznie i były umarzane w całości. Od tego roku kara dobowo wzrosła z 40 groszy do 22 zł! Wrocławska firma CMM sporządziła niezbędną doku-



Moment dekorowania Gertrudy i Antoniego Gincelisów medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Pan Antoni urodził się przed wojną w Pobiednej, zaś jego żona jest Ślązacczka, która przyjechała do Czerniawy w roku 1947 i tu poznała swego przyszłego męża. Ślub wzięli w 1950 roku, całe życie przepracowali w „Fatmie”, prowadząc jednocześnie niewielkie gospodarstwo rolne. Państwo Gincelisowie mają dwóch synów i córkę, dochowali się też sześciu wnuków i dwu wnuczek. Złotej parze gratulujemy udanego szczęśliwego związku i życzymy jej Diamentowych Godów.



mentację remontu, wedle której jego koszt wyniesie ok. 400 tys. zł. Podobny los spotka także oczyszczalnię przy ul. Zakopiańskiej, dla której pozwolenie wodno-prawne kończy się za trzy lata i wówczas będzie to już bardzo przestarzałe urządzenie. Pani Wnuk zapoznała się z naszym wnioskiem o dotację z WFOŚ, wskazała na jego wady i luki, które musimy uzupełnić, a następnie odesłać do Funduszu i czekać na decyzję finansowe.



24 sierpnia w Urzędzie Miasta gościłam posła Michała Turkiewicza, który obejrzał na kasecie wideo i na zdjęciach migawki z naszej walki z żywiołem i jego skutki. Poinformował nas następnie, z jakich źródeł i funduszy można uzyskać pomoc finansową na usuwanie skutków powodzi, obiecując swoją pomoc w tym zakresie.



Młodzieżowe granie bez granic



fot. Wiesław Biernat

Zanim rosyjski zespół prezentujący ludowe pieśni i tańce wystąpił na scenie, poćwiczył trochę na tarasie, budząc ogromne zainteresowanie i zachwyt spacerowiczów.



Żeby wam w życiu trąba nie przesłoniła świata.

Jestem zachwycony młodzieżą!

Rok temu wybrano pana prezesem związku...

– Ale nie odczuwam jeszcze szczytu zadowolenia, choć robię wszystko, by imprezy pod patronatem PZChO utrzymać na wysokim poziomie muzycznym.

Ze świeradowską imprezą na czele?

– Zwłaszcza z nią! W końcu mój sentyment do Świeradowa datuje się aż z połowy lat 60., gdy doprowadziłem do zorganizowania pierwszego ogólnopolskiego festiwalu orkiestr wojskowych, który potem przez osiem bodaj lat odbywał się w pięknej wrześniowej scenerii.

Pamiętamy go i żalujemy, że impreza w podobnej skali i z ówczesnym rozmachem nie ma już dziś szans powodzenia, choćby z powodów ekonomicznych, tym bardziej cieszy nas festiwal młodych europejskich instrumentalistów.

– Najdziwniejsze wydaje się to, że pomysły Eurochestries jest francuski, rodowód także, ale to u nas mogło odbyć się XIII edycji imprezy, gdy we Francji podobna impreza zdarza się sporadycznie, raz na parę lat. Traktujemy tę imprezę bardzo prestiżowo, cieszy nas jej niezły poziom muzyczny i napawa optymizmem, że ta młodzież w tej świeradowskiej wspaniałej atmosferze tak bardzo się mobilizuje, że potrafi w kilka dni przygotować wspólnie trudny, interesujący repertuar, nad którym zawodowi filharmonicy pracują o wiele dłużej. I tylko wypada żałować, że trudności ekonomiczne w końcu nas też dopadły, trzeba było



Rozmowa z Władysławem Balickim, twórcą i dyrektorem artystycznym EUROCHESTRIES, prezesem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr

skrócić pobyt kilku orkiestr zagranicznych – na tyle tylko nas stać.

Czy formuła takiej imprezy nie powinna co kilka lat zostać zmieniana, by stali słuchacze nie odnosili wrażenia, że ona się wypala?

– O wrażenia stałych słuchaczy mniej bym się bał, gdyż festiwal co roku gromadzi w hali spacerowej przeważnie turystów i wczasowiczów. Nie umiem znaleźć przychylnie dość nikłego zainteresowania świe-

radowian tą muzyką. Co do formuły – filharmonie nie zmieniają profilu: wciąż grają Bacha, Beethovena i Mozarta.

Ale festiwale zmieniają formułę.

– Oczywiście, ale wydaje mi się, że świeradowska formuła spotkań młodych muzyków, nie zaś konkursowej rywalizacji, jest optymalna. Konkursy spełniają swoją pozytywną rolę w zespołach czysto amatorskich, gdyż to jedyny sposób zmierzenia ich wartości, przy jednoczesnym podnoszeniu poziomu artystycznego. Do Świeradowa przyjeżdżają półprofesjonaliści, najczęściej uczniowie ostatnich klas szkół muzycznych, podstawowych, średnich, a nawet wyższych. Staramy się wprowadzać trochę leńskiego repertuaru, stąd w koncercie finałowych z udziałem wszystkich uczestników festiwalu znany utwór „Time to say goodbye”, rozśpiewany przez Andree Bocellego i Sarę Brightman, a obok tego trudna uwertura „Halki” Moniuszki – czcimy w ten sposób 130 rocznicę śmierci kompozytora – i wymagające dużego kunsztu largo z jedynej opery Haendla „Xerxes”.

Jakie wrażenie sprawia na panu ta młodzież?

– Jestem nią zachwycony! Nie dość, że przyjeżdża tu w czynie absolutnie społecznym, w dodatku podczas wakacji, odznacza się ogromną dyscypliną, kulturą osobistą, a na koncertach to już wszyscy widzą i słyszą, co ona potrafi. Zwraca moją uwagę zdrowa, acz ukryta rywalizacja w zespołach, bo gdy np. gra obok siebie dwóch klawecistów, to jeden chce zagrać lepiej od drugiego. Każdy artysta chce dobrze wypaść, obojętnie – za pieniądze czy za Bóg zapłać.



Patrz i ucz się - rosyjski mistrz gry na domrze pokazuje uczniowi, co znaczy mistrzowski chwyt.



fot. Wiesław Biernat

Dwa w jednym, czyli duet smyczkowo-fortepianowy na jednego wykonawcę...

→ s. 10

A co by pan powiedział na obecność gwiazdy podczas festiwalu? Myślę tu o jakimś wirtuozie z nazwiskiem, a przecież gwiazdy też były uczniami szkół muzycznych, który zagrałby z którąś z orkiestr albo z całym składem festiwalowym. A na początek niech przyjedzie Konstanty Kulka, który podczas wakacji 1970 roku grał – jako student gdańskiej akademii – na tej samej scenie koncert skrzypcowy Mozarta. Przecież nie powinien odmówić.

– Nie powinien, wiem, jak do niego dojechać, pomysł jest świetny i uważam, że muszą się na to znaleźć pieniądze. Ale zwracam uwagę na to, że i na tym festiwalu są gwiazdy, choćby Karolina Nadolska z Gdańska, która w finale zagra Chopina. Wróży jej ogromną karierę, tak jak zrobiło ją kilku uczestników pierwszych edycji festiwalowych – dziś już jeżdżą po świecie z koncertami.

Jak daleko wybiega pan w przyszłość konstruując programy kolejnych festiwali?

– Ja już mam 80 lat, a w tym wieku w przyszłość się już nie wybiega, raczej działam i myślę na bieżąco.

Za dwa lata 15 festiwal, a na jubileuszach zawsze powinno się coś zdarzyć.

– Chciałbym, aby impreza w ogóle się zdarzyła! Mamy coraz mniej środków na jego organizację. Ubywa zespołów, okrajamy program. Mało kto wie, że komplet nut dla zespołu z utworem chronionym prawem autorskim kosztuje 5-6 tys. złotych. I nie wolno ich kopiować, co w interesie młodzieży raczej ten zakaz obchodzimy.

Dziękuję za rozmowę.

Lubię obój od pierwszego dźwięku

Agato, kończąc gimnazjum zgarnęłaś wszystkie możliwe tytuły i nagrody, a teraz ruszasz na podbój scen koncertowych?

– Ruszam, bo bardzo mi się to podoba.

Pierwszy raz grasz w orkiestrze przed publicznością?

– Ćwiczę z nią dopiero od dwóch tygodni, dlatego ze sceną jeszcze nie jestem za bardzo obyta.

Długo się uczysz grać?

– Zaczęłam czwarty rok.

W orkiestrze jest trudniej niż podczas nauki z nauczycielem?

– Trudniej, bo w zespole jestem sama ze swymi błędami i muszę je korygować bez niczyjej pomocy. Ale szczerze mówiąc wolę grać w orkiestrze.

W szkole uczycie się, jak reagować na komendy dyrygenta?

– Nie, to się wie. Kto gra, ten ma tę umiejętność we krwi.

Patrzysz na pana z pałeczką i nie paraliżuje cię strach, że nie wpadniesz w takt?

– Nie.

Rozumiesz jego gesty?

– To oczywiste. Z dobrym dyrygentem nie ma problemu.

Dyrygenci posługują się międzynarodowymi gestami?

– Tak, ale każdy ma jeszcze swoje dodatkowe, ale te też się wyczuwa.

Wybrałaś już drogę życiową?

– Raczej tak, ostatnio coś mnie tak tapnęło i zamierzam studiować na akademii muzycznej.



Rozmowa z Agatą Tomczyk, oboistką, która jako pierwsza świeradowianka z orkiestrą szkoły muzycznej w Jeleniej Górze wystąpiła na festiwalu Eurochestries 2002.

Młodzież najczęściej rozpoczyna naukę gry na fortepianie, na skrzypcach, ale na obój decydują się bardzo nieliczni.

– To był trochę automatyczny wybór. Wcześniej grałam w Rocal Fuza na instrumentach dawnych, podobnych do oboju, na jego prababciach: szalamai czy kornamuzie. A w ogóle dźwięk oboju podobał mi się już wtedy, gdy jeszcze nie wiedziałam, jaki to instrument.

I będziesz się rozwijać „oboście” aż do końca akademii?

– Tak sądzę.

→ s. 10

Lubię obój od pierwszego dźwięku

➔ ze s. 9

Ale wiesz, że muzyk w Polsce to ma ciężki żywot.

– Wiem.

I nie przeraża cię, że utkniesz gdzieś w filharmonii w ostatnim rządzie, bo tam siedzą oboiści...

– Solista grający koncert siedzi przy dyrygencie.

A iluż oboistów robi karierę solową?

– Na przykład Tytus Wojnowicz, który nagrał dwie płyty z lekkimi interpretacjami muzyki klasycznej na obój właśnie. Bardzo mi się ten pomysł spodobał.

Chciałabyś wymyślić coś podobnego?

– Każdy chciałby być autorem pomysłu, który zachwyciłby całą Polskę. A teraz otwiera się Europa, może postudiuję w Niemczech albo w Anglii.

Jak przeżyłaś swój debiut przed świersadowską publicznością, wśród których byli twoi nauczyciele, koledzy?

– Niby obcy ze sceną mam, ale ręce mi się trzęsły, a po pierwszym utworze odrętwienie puściło, koledzy wiwatowali z widowni, zrobiła się luźna atmosfera.

Jak gra się w 200-osobowym tłumie?

– Gra się normalnie, to raczej dla dyrygenta jest trudniejsze zdanie. Jak on się nie pomyli, my zagramy wszystko, jak należy.

Który zespół cię zachwycił?

– Wiedeńscy, zwłaszcza harfistka.

I przyszło ci do głowy, że ta harfistka studiuje na politechnice i będzie inżynierem, a grywa wyłącznie dla przyjemności?

– Przyszło, tym bardziej ją podziwiałam. Ja nie mogłabym być oboistką studiując mechanikę kwantową, bo u nas na uczelniach niemuzycznych nie ma orkiestr symfonicznych.

Gdzie uczysz się dalej?

– W liceum Norwida w Cieplicach, klasa z poszerzonym niemieckim i wuefem. Kondycja muzykowi jest bardzo potrzebna.

Wasza orkiestra często koncertuje?

– Bardzo często. Grają w Cieplicach – w teatrze i w muszli, w liceum Żeromskiego.

Nie jest ci przykro, że oni grywają dla kuracjuszy cieplickich, a u nas taka posucha?

– Trochę przykro, ale mam nadzieję, że to się zmieni.

Zmieni się, gdy Agatka Tomczykówna skrzyknie kilku kumpli ze szkoły i namówi ich na małe muzyczne co nieco w naszej hali spacerowej w sobotnie popołudnie, najlepiej późną jesienią, gdy aura odbiera nam radość życia. Co byś powiedziała na taki pomysł?

– Czuję w tym jakiś podstęp.

Boisz się złożyć taką obietnicę, bo wówczas co dwa tygodnie będę cię pytał, kiedy koncert.

– No, dobrze, jeśli znajdę na to czas i uda mi się skrzyknąć kumpli, to ich tu przywiozę i zagramy.

Trzymamy za słowo.



Rosyjski dyrygent na próbie generalnej mówił do euromuzyków po angielsku. Zresztą, często w ogóle nie musiał mówić, jako że gesty dyrygenta są ponadnarodowe.



Kiedyś, dawno temu tygodnik „Przekrój” używał pojęcia „Caruso (znany tenor włoski) kierownicy”, nie zatem nie stoi na przeszkodzie, w branży muzycznej być Ronaldem kontrabas.

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego życzymy uczniom wszystkich typów szkół - podstawowych, gimnazjalnych, licealnych i techników - aby szczęśliwie i w zdrowiu dotrwali do czerwca 2003 roku, mając w dziennikach same szóstkę, pozdrowane testy kompetencyjne i egzaminy maturalne, a także bardziej sprecyzowane plany na przyszłość bliższą i dalszą.

Ponieważ trzy zagraniczne orkiestry z ważnych powodów nie mogły dotrzeć do niedzielnego finałowego koncertu, organizatorzy postanowili, że w sobotni wieczór odbędzie się wspólny koncert, traktowany jako próba generalna. Chodziło o to, by nie zaprzepaścić kilkudniowych ćwiczeń, a zarazem dać widzom możliwość wsłuchania się w pełne brzmienia tej megaorkiestry.

Niestety, nie przewidziano, że w sierpniu zmrok zapada szybciej niż w lipcu, gdy więc o ósmej wieczorem rozpoczęto koncert, w szybko zapadających ciemnościach i przy żalonym, wręcz symbolicznym oświetleniu hali spacerowej młodzi muzycy przestali dostrzegać nuty.

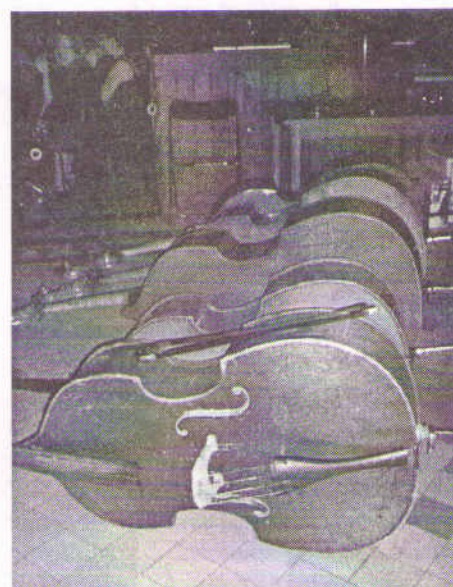
Organizatorzy festiwalu wielokrotnie zwracali uwagę gospodarzowi obiektu, że oświetlenie hali jest niewystarczające, ale elektrycy uzdrowiskowi jakoś nie kwapili się z rozjaśnieniem wnętrza, twierdząc, że instalacja ulegała awarii.

Wykonawcy jakoś dotrwali do przerwy, ale zaraz po jej ogłoszeniu zbuntowali się młodzi filharmonicy wiedeńscy, którzy oświadczyli, że w ciemnościach grać nie będą, i ostentacyjnie odłożyli swe instrumenty, co obrazuje zdjęcie.

Na płynącą ze sceny radę prezesa PZChO, żeby kontynuować występ, przy czym grać mieli ci, którzy lepiej widzą nuty, zareagowała młodzież: wstał jeden z instrumentalistów i oświadczył, że w takich warunkach orkiestra grać nie będzie, co jest stanowiskiem wszystkich bez wyjątku członków poszczególnych zespołów.

Eurowstyd

Młodzież z łoskotem odsuwanych krzeseł wstała od pulpitów i zaczęła chować instrumenty. Jeden z prominentnych działaczy związku miotał się po hali, obrażał pracowników MBIT (którzy przez tydzień harowali przy imprezie po 12 godzin i więcej na dobę) i krzyczał, z takimemu grajdołowi (jak Świeradów) nikt więcej nie powierzy organizowania tak poważnej imprezy, jaką są Euroorkiestry.



Pół wieku społecznie

29 lipca w lesie za Świeradowem w stronę Szklarskiej Poręby, w miejscu biwakowania nad sama Kwisą, pod drodze do Żelaznego Mostu, świeradowscy seniorzy spotkali się na tradycyjnej kielbasce przy ognisku. Impreza organizowana jest od kilku lat w tym miejscu przez Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów wspólnie z Sybirakami (z którymi związek dzieli siedzibę w budynku ZGM) i kombatanami.

Na czele koła PZERiI od października 1997 roku stoi Jerzy Chrzan, który śmiało może się uważać za jego twórcę.

– Gdy przeszedłem na emeryturę dwa lata wcześniej, wstąpiłem do związku. Świeradowscy emeryci należeli wówczas do koła



... ale oni najpierw musieli się porządnie posilić, żeby mieć energię do zabawy...

w Mirsku, bo u nas nie mieliśmy własnego. Dla Mirska byliśmy obcy, oni faworyzowali swoich, u nas natomiast wcześniej nie znalazł się nikt, kto by podjął się zadania wyrwania się spod mirskiej kurateli. Uznałem, że pora się usamodzielniać, no i doprowadziłem w styczniu do założenia koła w mieście, wszystko odbyło się jak należy, w obecności przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego z Jeleniej Góry. Wybraliśmy zarząd, który przygotował wybory w październiku, podczas których zostałem prezesem – wspomina J. Chrzan.

W najlepszym okresie koło liczyło 160 członków, ale że statut wyraźnie mówi, że kto składek nie płaci, członkiem być nie może, trzeba było z czasem zweryfikować szeregi. W Świeradowie i tak odbyło się to nader subtelnie, bo z listy skreślano aż po trzech latach niepłacenia składek – wtedy wynosiła ona 12 zł rocznie, dziś 15 zł. Okazuje się, że dla wielu emerytów i rencistów jest to kwota poważna, dlatego rosły szeregi niepłacących i dziś koło liczy 70 członków.

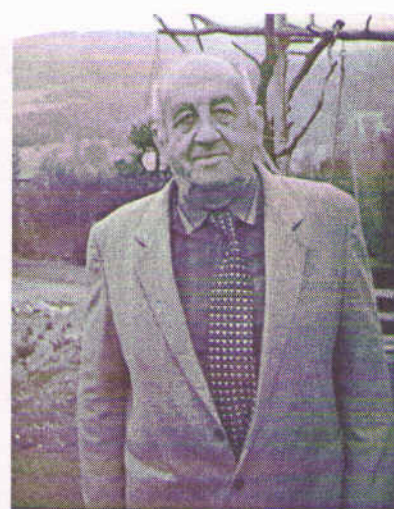
– Nasi członkowie w odróżnieniu od Sybiraków i kombatanów nie mają żadnych przywilejów: ani zniżek na prąd i telewizor, ani żadnych dodatków, tylko jedną zniżkę raz w roku na podróż koleją. A i to zmniejszyli nam ją z 50 do 38 procent.

Do stałych imprez emerytów i rencistów należą opłatki w Kryształ, też zresztą – podobnie jak ognisko – organizowane z pozostałymi organizacjami skupiającymi seniorów. Po występach dzieci ze szkoły zaczyna się zabawa, która niekiedy trwa do północy (trzeba się wtedy składać na orkiestrę, by pograła dłużej).

To, że wszystkie trzy organizacje się dogadają i kilku lat działają wspólnie, należy – zdaniem prezesa Chrzana – uznać za duży sukces (nie mówiąc już o tym, że imprezy kosztują taniej).

Co roku emeryci jeżdżą na wycieczki. Byli w Licheniu, Pradze, w zespole klasztornym Marienthal (tuż za Nysą) i Wambierzycach.

Dobrze, gdy udaje się uzyskać jakąś drobną dotację z Urzędu Miasta, ale najczęściej trzeba pokryć pełne koszty przejazdu i wychodzi 40 zł od osoby. Wielu rezygnuje, bo ich na to nie stać. Dlatego większą wagę przywiązuje się do imprez na miejscu, takich jak planowany na przełom września i października wieczorek pn. „Pożegnanie lata”. Takie przedsięwzięcia są tańsze i – co to dużo gadać – mniej męczące, a to dla starszych ludzi jest niezwykle ważne.



Jerzy Chrzan



... aż wreszcie ruszyli do tańca, w rytm granej melodii, szumu lasu i szemrzącej Kwisy.

Jesienią zaplanowano walne zebranie i wybory. J. Chrzan zastanawia się nad przekazaniem pałeczki prezesa, ale – jak powiada – co komu o tym wspomni, fukają na niego i mówią: „Co się wygłupiasz, kto lepiej od ciebie pokieruje kołem?!”.

Prezes ma prawo czuć się zmęczony, wszak społecznie działa już 51 lat. W Legnicy, gdzie zaczynał pracę zawodową w 1951 roku, był wiceprezesem PCK i szefem TPPR. W Złotoryi, dokąd się przeniósł po paru latach, został współzałożycielem klubu „Górniki” i zasiadał w zarządzie klubu. Działał w teatrze amatorskim, pełnił także funkcję społecznego inspektora PIH.

Do Świeradowa przyjechał w 1960 roku i natychmiast włączył się w nurt działalności związkowej. Tu też dopadł go sport, bo zakładał klub TKKF „Kwisa”, który w najlepszych czasach prowadził aż sześć sekcji, a dziś z mozołnie otwiera sekcję piłkarską.

– Dobrze wspominać pracę w Zakładzie Estetyki Miasta. Krótko, bo krótko, raptem trzy lata, ale w tym czasie Świeradow lokował się na I miejscu w woj. jeleniogórskim i V w kraju w przeliczeniu ilości kwiatów na jednego mieszkańca. Myśmy wówczas wysiewali rocznie 120 tys. kwiatów: wiosną bratki, stokrotki i niezapominajki, a w lipcu szalwie, petunie i begonię. Na klombach rosło wtedy 2500 róż herbacianych i ok. 1000 foliantów. Śladu po tym dziś nie ma!

W 1980 roku J. Chrzan został agentem „Ruchu” i natychmiast włączył się w struktury samorządu pracowniczego. Był szefem struktur regionalnych w Lubaniu, członkiem komisji wojewódzkiej i krajowej „Ruchu”, aż przyszedł kapitalizm, prywatyzacja kiosku i nie było w czym działać. I gdy wydawało się, że po przejściu na emeryturę daną będzie J. Chrzanowi odpocząć, on sam uznał, że działalność społeczna jest jego powołaniem.

PROMOCJA KART PŁATNICZYCH PKO BANKU POLSKIEGO SA

PROMOCJA KART PŁATNICZYCH

Ty kupujesz,



Bank płaci



Rozpoczęła się kolejna promocja kart płatniczych PKO Banku Polskiego SA pod hasłem: „Ty kupujesz – Bank płaci”. Dwa razy w miesiącu zwracana jest równowartość wylosowanych transakcji płatniczych o łącznej wartości 400.000 zł. Dodatkowo każdy - kto choć jeden raz zapłaci kartą VISA a także Master Card PKO BP SA - bierze automatycznie udział w losowaniu nagrody głównej – 50.000 zł. Czas trwania akcji - do 31 grudnia 2002 r. W promocji biorą udział ci, którzy zapłacą swoje rachunki przy użyciu następujących kart: PKO Ekspres (Electron), PKO Visa

Classic, PKO Visa Gold, PKO Graffiti, e-PKO Ekspres, karta wirtualna PKO, PKO Biznes Partner, PKO Agro Partner, PKO Medyk Partner, złota i srebrna karta PKO EC/MC Business. Wyплаты gotówki w bankomatach – co jest oczywiste - nie są brane pod uwagę.

Coraz więcej osób korzysta z kart VISA Classic, które za niedużą opłatę roczną oferują o wiele więcej korzyści niż zwykła - VISA Electron. Przede wszystkim transakcje rozliczane są na koniec miesiąca (a nie po każdej operacji). Za udzielony w ten sposób kredyt jest pobierana niewielka prowizja. Podwyższone są też limity dziennych wypłat z tej karty. VISA Classic to prestiż i dostęp do większej liczby punktów obsługi. Ma to szczególnie duże znaczenie dla wyjeżdżających za granicę.

ZAMIEŃ STARĄ NA NOWĄ KSIĄŻECZKĘ MIESZKANIOWĄ – pod takim hasłem rozpoczęła się lokalna kampania informacyjna na temat wyjątkowo atrakcyjnej oferty PKO Banku Polskiego dla posiadaczy starych (czerwonych) książeczek mieszkaniowych. Podpisanie aneksu do umowy nic nie kosztuje. Systematyczne oszczędzanie można rozpocząć już od 100 zł miesięcznie. Oprocentowanie jest wyższe niż na zwykłej lokacie (od 6,0 do 7,2 proc. w skali roku). Na dodatek jest ono dopisywane bez podatku dochodowego od osób fizycznych. Aby nie zapomnieć o wpłacie, wygodnie jest złożyć zlecenie stałe systematycznych przelewów określonej kwoty ze swojego konta osobistego (SUPERKONTA).

(ts) (r.zag) (www.pkobp.pl.) (0-800 124 365)



PKO BANK POLSKI



PKO BANK POLSKI



PKO BANK POLSKI



Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Uzdrowisko Świeradów Zdrój” - ul. Zdrojowa 2 - świadczy usługi w zakresie Podstawowej Opieki Zdrowotnej oraz Poradni Specjalistycznych.

PRZYCHODNIA POZ czynna codziennie w godz. 7⁰⁰-18³⁰. W soboty od 9⁰⁰ do 14⁰⁰. W niedziele i święta w godz. 9⁰⁰-11⁰⁰.

Tel. 7816442

Przychodnia NZOZ ZDRÓJ, ul. Korczaka 7D, czynna od godz. 7³⁰ do 18³⁰. W so-

boty i niedziele od godz. 9⁰⁰ do 12⁰⁰. Lekarz przyjmuje w godz. 9⁰⁰-11⁰⁰.

Tel. 7816420



U W A G A !

Urząd Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych informuje, że został uruchomiony ogólnopolski telefon informacyjny kas chorych w celu poprawy dostępności ubezpieczonych do informacji na temat funkcjonowania systemu ochrony zdrowia. Do Regionalnej Dolnośląskiej kasy chorych we Wrocławiu dzwoniąc wybierając numer 0-prefiks-71-374488.

Telefon informacyjny czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰.

Do prawnika po poradę

Dużym zainteresowaniem cieszą się dyżury radcy prawnego w biurze poselskim posła Poniżnika w Gryfowie.

Mec. Dominik Kubacki przyjmuje w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 13⁰⁰-16⁰⁰. Chętni proszeni są o wcześniejsze zapisy w biurze, tel. 7811111.



Członkowie Stowarzyszenia Pomocy Społecznej **GODNE SPOŁECZEŃSTWO** po wakacjach wzięwają dyżury, które pełnić będą w każdą

środe w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰ w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świeradowie i Szkole Podstawowej nr 2 w Czerniawie.

W czasie dyżurów Stowarzyszenie udziela pomocy w sprawach urzędowych, a w szczególności:

- * pomoc w wypełnianiu wniosków, sporządzaniu pism itp

- * informowanie o zakresie spraw załatwianych przez różne urzędy, instytucje itp.

Powiatowym Rzecznikiem Praw Konsumentów w Lubaniu jest **Renata Majszczyk**, która urzęduje codziennie w starostwie powiatowym przy ul. Mickiewicza 2 w godz. 7³⁰-15³⁰ – tel. 64 64315.

ZARZĄD MIASTA ŚWIERADOWA ZDROJU OGŁASZA:**1. Drugi nieograniczony przetarg ustny**

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Świeradowie przy ul. Brzozowej z przeznaczeniem na cele zabudowy mieszkaniowej z dopuszczeniem usług nieucieżliwych, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 30, arkusz mapy 4, obręb V, o powierzchni 579 m².

Cena wywoławcza - 18.180 zł, wadium - 2000 zł.

Przetarg odbędzie się 16 września 2002 r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta (pok. nr 8).

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona u zbiegu ulic Podgórznej i Brzozowej. Kształt działki regularny, teren pochyły (łagodna skarpa) z pięknymi walorami widokowymi. Dojazd drogą utwardzoną. Uzbrojenie stanowi linia energetyczna, telefoniczna, sieć wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa.

Działka leży na terenie przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

2. Drugi nieograniczony przetarg ustny

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Świeradowie przy ul. Nad Basenem, z przeznaczeniem na cele usług sportu i rekreacji, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 58/1, arkusz mapy 3, obręb IV, o powierzchni 1044 m².

Cena wywoławcza - 27.690 zł, wadium - 4000 zł.

Przetarg odbędzie się 16 września br. o godz. 13⁰⁰ w UM, (pok. nr 8).

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w sąsiedztwie basenu kąpielowego i domków jednorodzinnych położonych po przeciwnej stronie ulicy. Kształt działki nieregularny, teren pochyły porośnięty licznymi młodymi samosiejkami. Dojazd drogą utwardzoną. Uzbrojenie stanowi linia energetyczna, telefoniczna i sieć wodociągowa. Działka leży na terenie przeznaczonym na cele usług sportu i rekreacji.

Wadium należy wpłacać przelewem na konto Urzędu Miasta

nr 82 1090 1997 0000 0005 2802 3165 w Banku Zachodnim - WBK I/O Świeradów Zdrój lub gotówką w kasie w/w Banku najpóźniej na pół godziny przed rozpoczęciem przetargu.

Wadium zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. W przypadku uchylania się zwycięzcy przetargu od zawarcia umowy notarialnej wadium nie podlega zwrotowi.

Szczegółowe informacje można uzyskać: w Referacie Geodezji, Gospodarki Gruntami i Budownictwa UM (pok. nr 8), telefonicznie - nr 7817297, 7817558, w Internecie -

www.swieradowzdroj.pl;

pocztą elektroniczną - um@swieradowzdroj.pl

*

Zarząd Miasta w Świeradowie Zdroju uprzejmie informuje, że 5 września 2002 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Piłsudskiego 15 zostanie wywieszony - do 17 października - wykaz niżej wymienionych nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej:

- grunt położony w Świeradowie przy ulicy Korczaka, oznaczony geodezyjnie jako działka nr 53/1, arkusz mapy, 10 obręb IV, o powierzchni 499 m² (skarpa), z przeznaczeniem na teren zieleni na poprawę zagospodarowania posesji przyległej;

- grunt położony w Świeradowie przy ulicy Rolniczej, oznaczony geodezyjnie jako działka nr 36, arkusz mapy 6, obręb I, o powierzchni 165 m² (zlikwidowana droga), z przeznaczeniem na poprawę zagospodarowania posesji przyległej (sprzedaż);

- grunt położony w Świeradowie przy ulicy Zacisze, oznaczony geodezyjnie jako działka nr 7/2, arkusz mapy 4, obręb II, o powierzchni 281 m² (zlikwidowana droga), z przeznaczeniem na poprawę zagospodarowania sąsiednich nieruchomości. (dz. nr 6/2, 8/3, 5/2).

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje udokumentowane prawo pierwszeństwa w ich nabyciu powinny złożyć wniosek o nabycie ww. nieruchomości w terminie 6 tygodni licząc od dnia wywieszenia wykazu.

Przeprowadzka „Markotu”



Budynek schroniska dla samotnej matki „Markot” po wielu latach starań został wraz z przylegającym terenem (ok. 4 ha) przekazany gminie. W groźącym zawaleniem obiekcie nie można było stworzyć bodaj elementarnych wygod dla matek z dziećmi, dlatego kierownictwo i podopieczne placówki ucieszyła możliwość przeniesienia Markotu do Pobiednej, do dawnej strażnicy pograniczników.

Pensionariusze mają czas do końca roku, by opuścić starą siedzibę, a kierownik z determinacją dementuje krążące w mieście pogłoski, jakoby „Markotni” chętnie wezmą w posiadanie budynek w Pobiednej, ale tego na pograniczu Świeradowa i Czerniawy ani myślą opuszczać. Jego zdaniem, taka postawa negowałaby w ogóle celowość polepszenia warunków bytu.

Na 26 sierpnia w starostwie zaplanowano podpisanie aktu przekazania dawnej strażnicy w bezterminową dzierżawę stowarzyszeniu „Markot”, dopiero wówczas - mając dokument w ręku - będzie można rozpocząć starania o dotację, głównie na remont i na opał. Kierownictwo twierdzi, że stowarzyszenie ma już przyręczoną pomoc finansową z Ministerstwa Sprawiedliwości oraz wsparcie od czterech sponsorów.

Władze miasta natomiast będą z wolna przygotowywać nieruchomość do sprzedaży, licząc na to, że z racji położenia - w pobliżu planowanej dolnej stacji kolei gondolowej - będzie to atrakcyjny kąsek dla inwestorów. Gdyby na grzbiecie wzniesienia łączącego dwie części miasta powstał kompleks hotelowo-rekreacyjno-gastronomiczny, byłby to bodziec dla następnych inwestorów, którzy zaczęliby ożywiać tereny leżące przy drodze.

Trudne kompromisy

W najnowszym numerze „Zielonego Regionu”, biuletynie organizacji pozarządowych Dolnego Śląska, poświęconym w całości problemom związanym z ujawnianiem się konfliktów między ochroną środowiska przyrodniczego i krajobrazu a potrzebami rozwijania gospodarki i osadnictwa oraz różnymi postawami i metodami ich rozwiązywania. Jeden z artykułów, autorstwa Juliusza Korzenia, zatytułowany „Trudne kompromisy” poświęcony jest naszej kolei gondolowej. Poniżej publikujemy fragmenty tego opracowania.

Jeszcze tego roku w Świeradowie Zdroju rozpocznie się budowa kolei gondolowej, która połączy tereny uzdrowiska z otoczeniem schroniska na szczycie Stogu Izerskiego, jednego z najwyższych wzniesień Gór Izerskich (...).

Oferta ta może być konkurencyjna w stosunku do innych, większych i szerzej znanych ośrodków turystycznych położonych w pobliskich Karkonoszach, takich jak Karpacz czy Szklarska Poręba. Z drugiej jednak strony realizacja tak znacznej inwestycji budzi poważne obawy przed możliwością spustoszeń, jakich może ona dokonać w przyrodniczym otoczeniu Świeradowa. Jest to obawa o to, czy ten rejon Gór Izerskich przyjmie bez naruszenia istniejących tu walorów przyrodniczo-krajobrazowych i krajobrazu taką liczbę nowych gości, jaką chciałoby tu przyciągnąć inwestujący w obsługę turystyki? Ze względu na ujawnienie się tych problemów zgoda na podjęcie przygotowań do jej realizacji musiała być skutkiem długo wypracowywanego kompromisu pomiędzy inwestorem, wspierającymi go zarządami zainteresowanych gmin, Świeradowa Zdroju i Mirska a przedstawicielami Lasów Państwowych, Uzdrowiska i Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody. (...)

W pierwszym wariantcie zakładano usytuowanie dolnej stacji kolei przy ulicy Górskiej w bezpośrednim otoczeniu Parku i Domu Zdrojowego, w ścisłym centrum Świeradowa. Pasażerowie mieli być bezpośrednio stąd przeniesieni w pobliże szczytu Stogu Izerskiego. Zamysł ten, atrakcyjny z prestiżowego punktu widzenia władz miasta, miał jednak słabe strony. Zdecydowanymi jego przeciwnikami byli przedstawiciele Uzdrowiska, manifestujący uzasadnione obawy o utrzymanie ciszy niezbędnej w tym miejscu dla odwiedzających Świeradów kuraćjusz. Obawy ich budziła również możliwość naruszenia podczas budowy delikatnej struktury hydrologicznej otoczenia, zapoatrującego źródła Uzdrowiska w cenne wody mineralne. Bardzo trudną do rozwiązania okazała się również kwestia właściwego zaprojektowania systemu komunikacji samochodowej w otoczeniu dolnej stacji,

który nie obciążałby zatłoczonych ulic miasta i zapewniłby jednocześnie odpowiednią liczbę miejsc parkingowych wystarczającą blisko budynku stacji.

Alternatywą dla przedstawionego rozwiązania okazało się przeniesienie całej instalacji w stronę Czerniawy, z lokalizacją dolnej stacji kolei przy ulicy Strażackiej, na przełęczy pomiędzy Świeradowem a Czerniawą. Ta lokalizacja zapewnia lepsze możliwości dojazdowe do dolnej stacji oraz jej wyposażenie w niezbędne miejsca parkingowe, jej słabą stroną pozostaje znaczne oddalenie od centrum Świeradowa. Życie miało jednak zwyryfikować obydwie brane pod uwagę możliwości. (...)

Projekt budowy kolei został oprotestowany przez służby Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody. Było to spowodowane tym, że w szczytowych partiach tego wzniesienia o powierzchni ponad trzystu hektarów, powołano rozporządzeniem Wojewody Dolnośląskiego z 2 lutego 2000 r. strefę ochroną wokół miejsc rozrodu i regularnego przebywania cietrzewia dla ochrony malejącej, zanikającej populacji tego wpisanego do czerwonej księgi, zagrożonego wyginięciem gatunku ptaków. Również przedstawiciele Uzdrowiska stanowczo zaprotestowali przeciwko budowie kolei, widząc w niej poważne zagrożenie dla zasobów wód radoczych, stanowiących jeden z podstawowych surowców dla funkcjonowania Uzdrowiska. W tej sytuacji czynienie dalszych przygotowań do prowadzenia inwestycji, bez znalezienia satysfakcjonującego wszystkie zainteresowane strony rozwiązania dla ewidentnego konfliktu interesów, konfliktu między racjami rozwoju gospodarczego a potrzebą ochrony zasobów przyrody - było pozbawione sensu.

W początkowej fazie konsultacji prowadzonych ze służbami Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody jedynym dla nich do przyjęcia rozwiązaniem w sytuacji, kiedy inwestor nie zamierzał się wycofać z wprowadzania w życie swoich planów, wydawało się umieszczenie górnej stacji kolei możliwie jak najniżej, na skraju ustanowionej strefy ochronnej. Według tego założenia górna stacja miałaby stanąć około 300 metrów poniżej zakładanej przez inwestora lokalizacji w otoczeniu schroniska, w szczytowej partii Stogu Izerskiego. Za takim rozwiązaniem przemawiała konieczność ochrony tokowisk cietrzewia, znajdujących się na wypłaszczonej szczycie góry. Odkryło się w tej sprawie wiele konsultacji, opracowano szereg wariantowych lokalizacji trasy kolei i trasy zjazdowej. Przełom przyniosło spotkanie konsultacyjne, do którego doszło w listopadzie ubiegłego roku w Świeradowie, które zakończyło się przyjęciem m.in. następujących ustaleń:

- zaleca się przesunięcie planowanej lokalizacji górnej stacji kolei gondolowej w pobliże schroniska pod Stogiem Izerskim, gdzie będzie się koncentrować ruch turystyczny;

- w konsekwencji zalecanej zmiany lokalizacji górnej stacji należy odpowiednio wytrasować przebieg trasy zjazdowej, z uwzględnieniem sąsiedztwa terenów introdukcji jodły w rejonie dolnego przebiegu trasy;

- należy uwzględnić rezerwy terenu pod przebieg wyciągów i tras, łączących planowaną kolej gondolową z istniejącym wyciągiem na Świeradowiec i traktować je jako docelowe zadania, związane z rozbudową systemów narciarskich pod Stogiem Izerskim i Świeradowcem;

- w trybie pilnym trzeba przedłożyć Wojewodzie Dolnośląskiemu wniosek dotyczący ograniczenia zasięgu strefy ochrony ścisłej cietrzewia.

Wypracowanie wspólnego stanowiska w sprawie ustalenia przebiegu kolei i trasy umożliwiło podjęcie starań na rzecz wyłączenia części obszaru strefy ochronnej (o łącznej powierzchni 5,24 ha z ponad 300 ha powierzchni strefy), niezbędnej do wzniesienia obiektu górnej stacji wraz z urządzeniami towarzyszącymi. Stało się to dzięki uzyskaniu nowego rozporządzenia Wojewody w tej sprawie w marcu br. Za przyjętymi na listopadowym spotkaniu ustaleniami poszły stosowne zapisy, wprowadzone do projektów zmian w planach zagospodarowania przestrzennego dla terenów inwestycji, służące zminimalizowaniu negatywnego wpływu budowanych obiektów na środowisko przyrodnicze. Ustalony został zakaz wykonywania jakichkolwiek prac budowlanych w okresie toków cietrzewi, przyjęto też zasadę wyposażania tras zjazdowych w bariery widoczne dla ptaków, uniemożliwiono wzniesienie dodatkowych wyciągów orczykowych na odcinkach tras zjazdowych, sąsiadujących ze strefą ochronną.

Znacznie łatwiej było poszukiwać kompromisu między budową i funkcjonowaniem kolei a wymogami ochrony zasobów wodnych miasta i uzdrowiska, w szczególności radoczych wód mineralnych, których złoża znajdują się obok przyszłej dolnej stacji. Dla ochrony ujęć wód dla potrzeb komunalnych, położonych na stokach Stogu Izerskiego, z których korzysta część miasta, należało wykluczyć korzystanie z tych samych zasobów dla potrzeb naśnieżania. Dlatego też inwestor został zmuszony do poszukiwania alternatywnego rozwiązania, w postaci budowy nowego ujęcia dla ww. potrzeb na Kwisie, zasobnej w wodę, ale znacznie oddalonej od terenów planowanej inwestycji.

Zagwarantowanie nienaruszalności zasobów radoczych wód mineralnych stanowiło znacznie poważniejsze wyzwanie niż

➔ dok. obok

ochrona ujęć wód komunalnych. Po konsultacjach z przedstawicielami Uzdrawiska w zapisach zmian w planach zagospodarowania przestrzennego znalazły się ustalenia nakazujące stosowanie odpowiednich technik i technologii, zarówno w procesie budowy, jak i eksploatacji planowanych obiektów. Do dokumentów tych wprowadzono bezwzględny nakaz zrzutu ścieków z górnej stacji, schroniska a także z dolnej stacji do specjalnie dla tego celu wykonanego kolektora do lokalnej, nowej oczyszczalni. Dla ograniczenia ilości ścieków wprowadzono również znaczne ograniczenia w rozwijaniu usług gastronomii w budynku górnej stacji, wskazując do tego celu schronisko. Z rozwiązań tych, mających zabezpieczyć położone na stokach Stogu Izerskiego strefy zasilenia ujęć wody, skorzysta na pewno schronisko, borykające się od lat z nierozwiązanym problemem gospodarki ściekowej. Ze względu na położenie w bezpośrednim sąsiedztwie ujęć radoczących wód mineralnych, obok kompleksowego rozwiązania problemu odprowadzania ścieków we wszystkich budowanych obiektach, bardzo ważnym było rozwijanie sposobów odprowadzania wód opadowych z towarzyszących dolnej stacji parkingów. Dla ochrony wód i gruntów przed zanieczyszczeniem węglowodorami aromatycznymi wszystkie płyty parkingowe będą obligatoryjnie wyposażone w nieprzepuszczalne geomembrany, zaś wody opadowe przez separatory będą odprowadzane na zewnątrz.

Przytoczone powyżej fakty wykazują, że wypracowanie kompromisu, nawet w tak trudnym przypadku, jest możliwe. Wymaga jednak czasu, dużego nakładu pracy, i przede wszystkim olbrzymiej dozy wzajemnego zrozumienia. Zaufanie do inwestora i jego woli realizacji przyjętych ustaleń nie może być jednak bezgraniczne. Musi być poparte możliwościami monitoringu realizacji przyjętych ustaleń. Kiedy ruszy budowa, bardzo ważne będzie stwierdzenie, czy wykonawcy inwestycji przywiązują właściwą wagę do zapisów, w których negocjowaniu uczestniczyli. Przepisy prawa ochrony środowiska, zapisy planów miejscowych, decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu oraz pozwolenia na budowę dają wystarczające narzędzia do nadzorowania inwestycji, zarówno w fazie budowy, jak i późniejszej eksploatacji.

Czas pokaże czy przypadek Świeradowa będzie dobrym, modelowym wręcz, przykładem na to, jak budować zrównoważony rozwój na poziomie lokalnym.

Juliusz Korzeń

59 Tour de Pologne znów w Świeradowie



Tegoroczny, 59 Tour de Pologne, który w przyszłym roku będzie obchodzić 75-lecie, jest trzecim w kolejności – po Tour de France i Giro d'Italia – najstarszym wyścigiem kolarskim w Europie. W tym roku po raz dziesiąty organizowany jest przez Lang Team, a po raz drugi kolarze przemkną przez Świeradów.

Rywalizacja kolarzy, którzy będą mieli do przejechania 1300 km, zacznie się 9 września etapem Gdańsk-Sopot (178 km), dzień później zawodnicy będą mieli do przejechania aż 246 km (z Gdyni do Koszalina). 10 września etap Kołobrzeg-Szczecin (178 km), 12 września jazda ze Stargardu do Zielonej Góry (256 km – to odległość, która budzi respekt u najwytrwalszych nawet uczestników Tour de France), a w piątek, trzynastego, oby żaden pech nie przeszkodził kolarzom pokonać trasy z Kozuchowa do Szklarskiej Poręby (185 km), którzy od Bolesławca przejadą dokładnie tymi samymi drogami, co przed rokiem: przez Lwówek, Lubomierz, Radoniów, Mińsk, Orłowice, skąd skierują się na Czerniawę, a dalej na Świeradów, walcząc przy Markocie o punkty w klasyfikacji górskiej, jako że na grzbiecie Młynicy wyznaczono premię II kategorii. Spodziewany wyjazd na wzniesienie nastąpi między godz. 14.50 a 15.20 (decydować o tym będzie tego dnia tempo wyścigu).

Następnie w szaleńczym tempie peleton zjedzie aż do ul. Sienkiewicza, by następnie wspiać się do ul. Zdrojowej, a tam już czekać będą punkty lotnej premii (między 14.56 a 15.25).

14 września etap Piechowice-Karpacz (150 km), 15 września z Jeleniej do Karpacza (61 km), a wyścig zakończy jazda indywidualna na czas, także z Jeleniej do Karpacza (19 km).

Na konferencji w hotelu „Bornit” w Szklarskiej Porębie (21 sierpnia) Czesław Lang poinformował, że w Tour de Pologne pojedzie 144 zawodników z 25 państw, kolarze pojedą w 30 zespołach, w tym 11 zagranicznych. Wśród staj-

ni krajowych będą tak znane jak CCC Polsat, Mróz, Mikomax, wśród zagranicznych m.in. tak znane jak Lotto czy Mapei. Nasza utalentowana młodzież (do 23 lat) z klubów nieprofesjonalnych pojedzie w specjalnie dla niej powołanym zespole.

W walce o zwycięstwo i o fiata stilo zobaczymy utytułowanych kolarzy, byłych mistrzów świata, kolarzy zajmujących czołowe lokaty w prestiżowych wyścigach na drogach całej Europy, swój udział zapowiedział m.in. Virenque – wielokrotnie najlepszy góral na Tour de France, na trasie zobaczymy także Axela Mercxxa, syna Eddiego, 5-krotnego zwycięzcę Wielkiej Pętli (w jego zespole pojedzie Piotr Wadecki). Ubiegłoroczny lider Ondrej Sosenka zapowiada powtórzenie sukcesu.

Pula nagród wyniesie 150 tys. dolarów, telewizyjna jedynka nadawać będzie bezpośrednie transmisje z ostatnich kilometrów każdego etapu (nadarzy się rzadka okazja do obejrzenia Świeradowa okiem kamery umieszczonej na helikopterze), a ekipę techniczną poprowadzą Francuzi, ci sami, którzy od lat transmitują Tour de France, co gwarantuje wysoki poziom sprawozdania.

Kto lubi, jak peleton przemyka błyskawicą szprychami, zostanie na ul. Zdrojowej, kto woli obserwować moźół wspinających się zawodników, uda się zapewne pod Markot.

Wszystkim życzymy ładnej pogody i zachęcamy do gorącego dopingu.

Przypominamy wszystkim zmotoryzowanym, że 13 września muszą się liczyć z ograniczeniami w ruchu podczas przejazdu wyścigu przez miasto. Szczegółowe informacje o utrudnieniach podane będą na plakatach.

„Notatnik Świeradowski”. Wydawca: Zarząd Miasta. Redaktor naczelny: Adam Karolczuk (tel. 7817140). Skład komputerowy, łamanie, skanowanie i druk: „Poligrafia”, Jelenia Góra, ul. Ptasia 18/2, tel. 753-63-43. Zapraszamy wszystkich Czytelników do współredagowania miesięcznika - teksty (także literackie), opatrzone nazwiskiem autora - do ewentualnej wiadomości redakcji - oraz zdjęcia można składać w Miejskim Biurze Informacji Turystycznej przy ul. Zdrojowej 10, tel. 781-63-50, faks 781-61-00; e-mail: karol49@poczta.onet.pl; it@swieradowzdroj.pl



Świeradów w INTERNECIE - <http://www.swieradowzdroj.pl> / <http://www.karkonosze.it.pl>

W niedzielę 25 sierpnia o godz. 15.00 na Stadionie Miejskim w Świeradowie Zdroju rozegrano mecz inauguracyjny sezonu klasy B grupy II, w którym reprezentacja TKKF „Kwisa” zagrała przeciwko drużynie LUKS Borowice i zwyciężyła ją wynikiem 2:1.

W skład naszego zespołu wchodzi: G. August, G. Ciemieniowski, R. Danaj, M. Dufek, M. Krzeczowski, P. Krzeczowski, A. Mackiewicz, A. Marczak, T. Miakienko, A. Mróz, G. Olkowski, W. Ostrejko, Ł. Paczyński, P. Patynko, P. Pelc, M. Polak, M. Romanów, K. Rosołek, M. Sobolewski, M. Sochański, J. Szatkowski, B. Szczepa, Z. Tuchowski, R. Wichlacz, J. Żylkiewicz, Ł. Kudła, R. Chrostowski.

W tym sezonie drużyna TKKF „Kwisa” – jako gospodarz – na własnym boisku rozegra mecze z następującymi drużynami:

LZS Bobry Wojanów – 28 sierpnia (środa) o godz. 17.30,

Klub Sportowy Maciejowa – 8 września (niedziela) o godz. 15,

KS Eurotel Karpacz – 15 września (niedziela) o godz. 15,

LZS Stara Kamienica – 29 września (niedziela) o godz. 15,

Woskar Julia II Szklarska Poręba – 13 października (niedziela) o godz. 15,

LZS Rybnica – 27 października (niedziela) o godz. 15.00.

Na wyjeździe natomiast nasi potykają się będą m.in. z Klubem Sportowym Czarne (1.09); LZS-em Karpniki (11.09); Metgumem Podgórzyn (22.09), Ludowym Zespołem Sportowym Łomnica (6.10); Klubem Sportowym GAS Jelenia Góra (20.10)

W ostatnim czasie drużyna rozegrała kilka spotkań sparingowych. Spotkanie TKKF „Kwisa” – Włóknarz Mirsk zakończyło się wynikiem 3:3, a bramki strzelili: W. Ostrejko – 2, K. Rosołek – 1. TKKF „Kwisa” – KS Pobiedna, zakończone remisem 3:3, bramki strzelili: A. Mackiewicz, M. Sochański, W. Ostrejko; KS Pobiedna – TKKF „Kwisa”, zakończone zwycięstwem 3:0, a bramki strzelili: K. Rosołek, W. Ostrejko, J. Szatkowski.

TKKF – Woskar Julia II Szklarska Poręba, zakończone remisem 3:3, bramki oddał K. Rosołek.

Podsumowując wyniki wszystkich spotkań kontrolnych z przyjemnością stwierdzamy, iż Wojciech Ostrejko ma już na swym koncie 7 bramek, a Krzysztof Rosołek 6.

Kibiców piłki nożnej bardzo serdecznie zapraszamy na stadion, licząc jednocześnie na Państwa gorący doping.



Piłka w grze

U góry na chwilę przed wybiegnięciem zawodników na środek boiska. Tuż przed meczem w Świeradowie spadł rzęsy deszcz i trzeba było od nowa wytyczyć linie na trawie (fot. z prawej). Pomimo kaprysów aury mecz oglądało ok. 150 kibiców (fot. poniżej), którzy wykazywali bardzo duże zainteresowanie funkcjonowaniem drużyny piłkarskiej w naszym mieście. Należy mieć nadzieję, że z każdym meczem będzie ich więcej.



Uwaga, latamy!

Na 28 września o godz. 11 na stadionie zaplanowano rozpoczęcie kolejnej edycji ŚWIĘTA LATAWCA. Rywalizacja o to, kto skonstruuje najpiękniejszy latawiec, toczyć się będzie w trzech kategoriach: juniorów, seniorów i dzieci młodszych.

Organizatorzy przypominają, że mimo dość odległego terminu zawodów uczestnicy już dziś powinni zabrać się za klejenie i testowanie sprzętu latającego. Jednocześnie przypominamy, że tylko modele samodzielnie skonstruowane będą uczestniczyć w konkursie i walczyć o nagrody.